Relacja Mariana Kajszczaka na temat ratowania Żydów na terenie wsi Radiowo pod Warszawą, złożona na ręce Tomasza Strzembosza. /Rozmowa protokołowana z dnia 19 XII 2000 r./ Radiowo - ul. Arkuszowa.

Od 1928 roku Marian Kajszczak wraz rodziną zamieszkiwał dom we wsi Radiowo pod Warszawą / w kierunku Puszczy Kampinoskiej /, obecnie Warszawa, ul. Arkuszowa 123. Marian Kajszczak przed wojną służył w Korpusie Ochrony Pogranicza, gdzie dosłużył się stopnia plutonowego./Okazuje zaświadczenie i dyplom honorowy./ Już w 1940 r. wstąpił do tajnej organizacji wojskowej ZWZ - Rejon VIII w Obwodzie VII "Obroża". Obwód ten był częścią Okręgu Warszawa / Warszawskiego / ZWZ/AK.

Już w 1940 r. jeździł w celach zarobkowych swoją furmanką do Warszawy wożąc płyty, gruz, cegły itp. potrzebne dla odbudowy zniszczonej Warszawy. Zlecenia pracy otrzymywał z Zarządu Warszawy, którego odpowiednie biura mieściły się przy ul. Inflanckiej, za tzw. Wołówką /późniejszy Muranów /. Kiedy powstało w Warszawie getto połowa ulicy Żelaznej została włączona w skład getta, a pozostała część pozostawała za murami.

Kierownikiem biura był urzędnik o nazwisku Kosmala, inżynierem kierującym robotami inż. Gajewski.

W ramach tych prac wywoził ziemię z gmachu PAST-y, gdzie budowany był w celach konspiracyjnych bunkier. Zlecenia dawał Kosmala, w pracach uczestniczyli majstrowie i technicy.

W roku 1942 lub 1943, w każdym razie przed likwidacją getta warszawskiego, przybył do niego łącznik AK Kazimierz Kalinowski ps. "Pobóg" i w imieniu dowództwa AK polecił mu pojechać furmanką na ul. Złotą, gdzie będą na niego o określonej godzinie oczekiwały " żony oficerów", które ma zabrać na furmankę i przywieść do siebie.

Kiedy przyjechał tam o wyznaczonej godzinie zastał oczekujące na niego dwie eleganckie młode kobiety, z jakimiś walizkami. Zabrał je na wóz i omijają miejsca, gdzie były streify niemieckie ulicami: Żytnią - Młynarską - Powązkowską i innymi przywiózł je do siebie. Odrazu zorientował się, że były to Żydówki: starsza o imieniu Alicja i młodsza Helena /nazwisk ich nie

Starsza, Alicja, była bardzo przystojna, nie miała rysów semickich, gorzej było z Heleną. W jego domu znajdowały się cztery pokoje / jakmówi: mieszkania /, więc umieścił je w jednym z pokoi. Alicja, która nie przypominała Żydówki, wychodziła z nim na miasto, Helena - nie.

Do Alicji przychodził jej znajomy Żyd, który przedstawił się nazwiskiem Mat a później kolejny znajomy Czesław Machorowski. Machorowski. Przychodził do nich także Żyd Hamburek, znany mu już przed wojną, członek "bojówki żydowskiej" Bundu, zamieszkały ul. Wołyńska 18. Przychodził sam lub z drugim, którego nazwiska nie zna.

Po likwidacji getta warszawskiego zamieszkał u niego także Cz. Machorowski, mieszkał w pokoju z Alicją.

Obie Żydówki nie płaciły mu ani za mieszkanie, ani za wyżywienie, być może pomagał im jakoś Mat.

Zarówno Marian Kajszczak, ps. "Kuleczka" jak Bolesław Wawer, który też u niego mieszkał po ucieczce z powiatu garwolińskiego, należeli do oddziału dywersyjnego Zygmunta Sadowskiego "Zetesa", kompanii wchodzącej w skład VIII Rejonu, dowodzonego przez kpt. rez. Józefa Krzyczkowskiego "Szymona". W kompanii tej Kajszczak dowodził plutonem.

W czasie Powstania Warszawskiego zarówno Wawer jak Kajszczak walczyli w Puszczy Kampinoskiej, natomiast Alicja, Helena i Machorowski pozostali w Radiowie. Wie od Wawra, który wysłany wraz z oddziałem z Puszczy na Żoliborz go tutaj spotkał, że Machorowski walczył w Powstaniu w stopniu podchorążego. Wie także że wszyscy przetrwali w Radiowie do wkroczenia tutaj wojsk sowieckich.

W pewnym momencie Alicja powiedziała, że ma syna i oni sami go tutaj przywieźli, lecz miał on tak bardzo semicki wygląd, że Kajszczak nie zdecydował się na przetrzymywanie go w swoim domu. Gdzieś go zabrano - gdzie ? nie wie.

Gdy Kajszczak wrócił do Radiowa po wkroczeniu tutaj wojsk sowieckich, nie zastał już swoich lokatorów. Także nikt się nie zgłosił by mu podziękować.

Alicja po wojnie pracowała w zespole szkół przy ul. Zajączka[1/], zmarła

Wyszła za mąż za Machorowskiego, który po wojnie miał zakład produkcji krawatów w Warszawie, a krawaty te robiła żona pchor. Franciszka Sznajdera ps. "Dąb II". Machorowski już nir żyje.

Hela wyjechała za granicę, nie pamięta dokładnie gdzie.[2/]

1/ Jest to zespół szkół elektronicznych na rogu ul. Mickiewicza i Zajączka.

2/ Gajewski - mógłby to być ewentualnie Piotr Gajewski z RPPS, członek Rady Pomocy Żydom "Żegoty"

Władysław Bartoszewski w książce "Ten jest z ojczyzny mojej" odnotowuje / str. 89 - 90, "Znak" 1969 /"Wspomnieć należy ofiarną pomoc chłopa polskiego spod Łomianek - Kajszczaka, dla bojowców ŻOB-u..." Radiowo leży niedaleko Łomianek, może jednak chodzić także o kogoś innego. Także Teresa Prekerowa w swej książce "Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942 - 1945", na str. 339, wymieniając osoby ratujące Żydów a nie związane z Radą, wymienia "chłopa z Łomianek Kajszczaka".

<u>Uwaga:</u> Relacja M. Kajszczaka robi wrażenie absolutnie prawdziwej i zgadza się z wcześniejszą relacją pisemną Bolesława Wawra, uzupełniając ją o szczegóły, których tamten nie znał i nie podał.

Relację spisał w domu M. Kajszczaka oraz przepisał na maszynie Tomasz Strumłon